

Święta Urszula Perły Rozsnuwa

Data publikacji: 21.10.2020 16:26

Dziś (21.10) wspomnienie św. Urszuli, czyli dzień ważny w folklorze Śląska Cieszyńskiego. Zgodnie z dawnym porzekadłem „Święta Urszula perły rozsnuwa”, co odnosiło się do niskich temperatur o poranku. Kobiety podobno zwykły powtarzać te słowa podczas zebranego lnu i konopi, czyli roślin, dawniej uprawianych tak powszechnie, jak dziś pszenica i kukurydza.



fot. pixabay.com

Tłumacząc dawne ludowe porzekadło dotyczące św. Urszuli, warto sięgnąć do historii samej świętej. Perłami świętej Urszuli w średniowieczu nazywano poranną rosę. Rosa ta miała pojawiać się jesienią i być prezentem dla ludzkości, który zapewniał urodzaj. Co więcej, wierzono, że z rozsuniętych pereł rosy wyłaniają się motyle i cykady, czyli piękne stworzenia, swoim wyglądem lub muzyką wywołujące uśmiech na twarzy. Dlaczego jednak Urszula ma „rozsuwać perły”? Ponieważ wspomnienie świętej przypada w drugiej połowie października, a to określenie odnosi się do szronu, który już w tym czasie zaczynały się pojawiać. Stosowano również inne przysłowie – „Po świętej Urszuli trudno wyjść w samej koszuli”, czy „Po świętej Urszuli chłop się kożuchem otuli”.

Dlaczego jednak kobiety miały rozmawiać o świętej Urszuli właśnie przy pracy nad lmem i konopiami? Ponieważ był to czas, kiedy należało zająć się takimi właśnie takimi pracami, co trwało wiele dni, tygodni, a czasem nawet miesięcy - **Uprawa lnu w dawniejszych czasach była tak powszechna, jak uprawa zbóż, gdyż jego włókno potrzebne było do wyrobu płótna, a z niego sporządzenia odzienia. Kiedy po II wojnie światowej wszystkiego**

brakowało, prowadzona była jego kontraktacja dla zakładów roszarniczych i lniarskich. Wyrwane ręcznie łodygi lnu układało się w garściach na ziemi, później wiązało się je w małe snopki i składało w kopki jak zboże, a po przeschnięciu zwoziło się je do punktu skupu, a z tamąd dowożono je do zakładów roszarniczych. Była to żmudna i mozolna praca i kiedy skonstruowano kombajn do wrywania lnu, zastąpił on wiele ludzkich rąk przy tej czynności - wyjaśnił Czesław Stuchlik, miłośnik historii i folkloru z Pogwizdowa.